

MANDALA OPORU

[JESTEM WKURWIONA]¹

Judith Butler na samym początku *Walczących słów* napisała: „Kiedy mówimy, że zostaliśmy zranieni przez język, jakiego typu twierdzenie wygłaszamy? Przypisujemy językowi sprawczość, władzę ranienia, stawiając siebie w pozycji obiektów jego krzywdzącej trajektorii. Utrzymujemy, że język działa, i to działa przeciwko nam, a teza ta sama jest z kolei użyciem języka nastawionym na powstrzymanie siły poprzedniego użycia. Korzystamy zatem z siły języka nawet wtedy, gdy chodzi nam o powstrzymanie jego siły, schwytani w węzeł, którego żaden akt cenzury nie jest w stanie rozwikłać.

Czy język mógłby ranić, gdybyśmy nie byli w pewnym sensie istotami językowymi, istotami, którym język jest do istnienia niezbędny? Czy nasza podatność na zranienie przez język nie wynika z tego, że to w jego ramach ustanawia się nasze bycie? Jeśli jesteśmy kształtowani przez język, to jego formatywna władza poprzedza i warunkuje wszelkie decyzje, jakie możemy wobec niego podjąć. Znieważa nas od samego początku, by tak rzec, swą władzą, która jest od nas starsza.”²

¹ Tytuł pracy Aleksandry Ska z roku 2018. Wstęga Möbiusa w formie macicy, na której jest napis: *Jestem wkurwiona*

² J. Butler, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2010, s. 9.

Wypierdalać! jest słowem walczącym³, dzisiaj wykrzyczanym przez osoby w Polsce, które mają dosyć patriarchy – tego szczególnego zła, zawłaszczającego, kolonizującego, wykorzystującego. Zła, które gwałci i morduje. Zła systemowego, stosowanego przez wieki wobec Innego - ludzkiego i nieludzkiego. Falliczny porządek świata, w którym wciąż tkwimy, został skonstruowany przez/dla męskiego. Język należał do niego, zawłaszczony po to, aby móc legitymizować przemoc w jej różnorodnych odsłonach. Michel Foucault wnikliwy badacz zależności pomiędzy ‘ja’ a władzą – w jej szerokim znaczeniu napisał: „Kto ma język, ten ma władzę.” To stwierdzenie definiuje potwora. Język jak potężnym narzędziem, który stał się odpowiedzialny za całą rzeczywistość dookoła nas. Język jest tożsamy z władzą, która zawsze była, jest i będzie konstruktem opresyjnym.

Kobiety w przestrzeni publicznej musiały milczeć, ponieważ nie należały do niej. To było miejsce wyłącznie dla niego. Kobietom zabroniono edukacji, nie miały praw wyborczych i swoich pieniędzy, którymi mogłyby zarządzać. Stały się tożsamościami pozbawionymi podmiotowości, niesłyszalnymi i niewidzialnymi. Wszystkie wielkie narracje historyczne zawsze należały do mężczyzn, wielka sztuka zawsze należała do mężczyzn, nauka zawsze należała do mężczyzn. Przezrocyste matki, córki i siostry, akuszerki pełne wiedzy przez swoje doświadczenie, genialne naukowczynie i artystki były wyłącznie, nierzadko irytującym dodatkiem. To, co patriarchalne łączyło się z obecnością, umysłem, rozumem, językiem, piśmem, siłą. Przeciwnością było to, co cielesne, emocjonalne, rozedrgane, intuicyjne – w fallicznej wykładni

³ Dla mnie słowo WYPIERDALAJ jest manifestem, silnie emocjonalnym, przesyconym wściekłością, która gromadziła się przez wieki w ciałach wykluczonych. Ten zakrzyk, to wojenne hasło, które z jednej strony wyprowadziło kobiety na ulice na całym świecie, z drugiej zaś przełamało patriarchalne struktury. To słowo ma siłę. Krótki, ostry komunikat, zrozumiały od razu przez wroga. W tym słowie zgromadziła się niechęć wobec patriarchalnego porządku. WYPIERDALAJ wbiło się klinem (rewolucyjnym/czerwonym!) w rzeczywistość, która jest bardzo nieuczciwa wobec kobiet, wobec wszystkich niechcianych tożsamości. Dziewczyny z FEMENU, na swoich nagich ciałach malują słowa klucze – skierowane wprost do władzy: Fuck God, Fuck Church, Fuck Control! Są radykalnymi, kontynuatorkami wojowniczek z lat siedemdziesiątych między innymi: Kate Millet, Sulamith Firestone, Carol Hanisch, bell hooks, Angeli Davis, Marsha P. Johnson i Sylvia Rivera. To Petrolezy! – podpalające za pomocą nafty. Rewolucja jest gniewem ludzi i zawsze odbywa się z poziomu ciała i języka.

oznaczało: słabe i gorsze. Kartezjański podział na świadomość i rozumność z jednej strony, oraz na materię i cielesność z drugiej, bezwzględnie kontynuował obraz różnicy, która niestety nie była wartością a ciągłym dyskredytowaniem kobiety. Z. Freud mówił wprost, że lechtaczka to niewykształcony w pełni penis. W ikonograficznych diagramach, przedstawiających ewolucje, zawsze na końcu cyklu jest mężczyzna, ‘człowiek witruwiański’ to mężczyzna i pierwszy biblijny człowiek to też mężczyzna.

[KOBIETO OBUDŹ SIĘ]

Olimpia de Gouges – heroina Rewolucji Francuskiej dlatego napisała *Deklarację Praw Kobiety i Obywatelki*, ponieważ wyraźnie zobaczyła, że *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* - rok wcześniej ogłoszona, w żaden sposób nie uwzględniła praw kobiet. Gdy w 1793 roku francuska konstytucja, opierając się na właśnie na *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*, zniosła konstytucyjną monarchię de Gouges opublikowała swój manifest. W swojej Deklaracji ukazała sprzeczności francuskiej konstytucji oraz nieadekwatność ówczesnych prób sformułowania uniwersalnych praw. Bezkompromisowo wykazała, że podmiotem deklaruwanej równości praw są w istocie, dorośli mężczyźni, a pozorny uniwersalizm rewolucyjnych idei opiera się na wykluczeniu dużej części społeczeństwa. W Deklaracji zawarła podstawowe postulaty dotyczące równouprawnienia kobiet, ustanowienia tych samych obowiązków dla obu płci, konieczności egzystencjalnej autonomii oraz czynnych i biernych praw wyborczych. Pismo miało stanowić korektę nie w pełni uwzględnionej w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela fundamentalnej zasady równości wszystkich ludzi. Deklarację wysłała do Narodowego Zgromadzenia, gdzie nie spotkała się ona z żadnym odzewem. Najważniejszym wyrazem wolności dla Olimpii de Gouges była **wolność słowa** i przez dekadę swojego życia próbowała niezłomnie egzekwować to prawo.

Olimpia de Gouges otwarcie krytykowała Robespiera i Marata, których klub wkrótce uzyskał większość i w czerwcu 1793 roku wprowadził tak zwany *la grande terreur*. Rewolucyjna Bojowniczką padła wkrótce jego ofiarą. Kiedy próbowała rozwieszać na ulicach Paryża swoją gazetkę *Les trois urnes ou le salut la patrie* nawołująca do wyborów ludowych, została aresztowana. Przekonana o tym, że zostanie zwolniona nadal pisała w więzieniu polityczne teksty wymierzone przeciwko Robespierrowi, powołując się przy tym na artykuł 7 francuskiej konstytucji, który gwarantował wolność słowa i prasy. Pod koniec października 1793 roku została umieszczona w więzieniu Conciergerie, zwanym „przedsionkiem szafotu”. Krótko przed procesem przed Trybunałem Rewolucyjnym napisała w jednym z listów do swojego syna: „Przekazano mi akt oskarżenia trzy dni przed śmiercią. Od tego momentu zgodnie z prawem powinnam mieć możliwość widzenia obrońcy i najbliższych osób. Wszystkiego mi odmówiono. [...] Kazali mi wystąpić przed Trybunałem następnego dnia o 7 rano [...] Domagałam się obrońcy, którego wybrałam. Mówiono mi, że go tutaj nie ma lub, że nie chce się troszczyć o moją obronę. Zażądałam więc innego obrońcy, odpowiedziano mi, że mam dość inteligencji, żeby bronić się sama.”

Wyrok śmierci przez zgilotynowanie został wykonany po południu 3 listopada 1793 roku.⁴

⁴ Olympe de Gouges, *Deklaracja praw kobiety i obywatelki*, tł. R. Michalski, red. K. Lewandowska, wyd.1, ASP w Gdańsku, Gdańsk 2018.

[POLE WALKI]

Radykalna świadomość feministyczna budząca się w latach 70. XX wieku przedefiniowała negatywne kobiece charakterystyki wyraźnie je afirmując. Normatywne ‘ja’, klasyczny heteronormatywny, biały podmiot, powinien zniknąć, również z języka. Dekonstrukcja niech odbywa się w każdym aspekcie jestestwa. E. Grosz praktykując feminizm korporalny ucieleśnia podmiot, tym samym biologizując język. Odmawia rozumowi bycia centralnym punktem w myśleniu o podmiotowości. Stosując metaforę Möbiusa pokazuje „jak wnętrze podmiotu wpływa na stylizację cielesnej powierzchni podmiotu.”⁵ Te dwa aspekty podmiotowości – wewnętrzna i zewnętrzna – mają się wzajemnie uzupełniać.

P. Leszkowicz analizując twórczość dwóch znakomitych, już nieżyjących artystek – Hannah Wilke i Helen Chadwick, uważa i wydaje się to być właściwym spostrzeżeniem „że kobiety są bardziej otwarte i bliższe ciału, ze względu na ich intensywniejszy kontakt z jego wnętrzem: poprzez doświadczenie menstruacji i porodu, jak i ‘rozproszony’ charakter kobiecego erotyzmu i wewnętrzną naturę kobiecego orgazmu.”⁶

[CIAŁO I JEZYK - POLEM WALKI]

„Żyję w kraju pełnym przemocy, stąd bierze się moja sztuka, w której też jest przemoc. Moje ciało nie jako ciało indywidualne, lecz ciało społeczne, ciało wspólne, ciało globalne. Bycie mną czy też patrzeć z mojej perspektywy, z perspektywy jej, jego, ich doświadczeń, ponieważ wszyscy jesteśmy równocześnie sobą i innymi. Ciało, które jest ciałem wielu osób, które wciąż się tworzy, które wciąż się sobie przeciwstawia, ponieważ świat powoduje ból,

⁵ A. Jagusiak, *W kierunku ciała, czyli podmiot ucieleśniony według Elizabeth Grosz i Rosi Braidotti*, 2016 <http://machinamysli.org/tag/elizabeth-grosz/>

⁶ P. Leszkowicz, *Hannah Wilke i Helen Chadwick: sztuka w obliczu medykalizacji*, „Magazyn Sztuki” 1996, nr 4, s. 88.

krępuje, dusi, niszczy my, którzy jesteśmy również innymi, nie starajmy się przetrwać, lecz reagujmy, przeciwstawiamy się, tworzymy.”⁷

„Kluczem do zniewolenia kobiet przez mężczyzn jest kontrola nad ich ciałami. Metody tej kontroli są zróżnicowane – od błyszczącego <<przemysłu urody>> po barbarzyńskie działania takie jak tak zwane obrzezanie kobiet czy oblewanie ich kwasem. (...) Oddzielone od kobiety ciało jest przedmiotem patriarchalnego wyzysku. Całkowita kontrola nad ciałem kobiety to kluczowy element jej ucisku, seksualna emancypacja kobiet jest więc kluczem do ich wyzwolenia. Kobięca nagość wolna od systemu patriarchalnego staje się symbolem wyzwolenia. Nagość traktowana jako broń jest jednym z nowych sposobów uprawiania feminizmu tak, by zmieniać społeczeństwo. Jesteśmy nagie, bo jesteśmy feministkami.”⁸

„Chcę lesbę na prezydentkę. Chcę na prezydenta kogoś, kto ma AIDS, i chcę pedałę na wiceprezydenta, i osobę bez ubezpieczenia zdrowotnego, i kogoś, kto dorastał w miejscu tak zatrutym toksycznymi odpadami, że nie było wyjścia i musiał dostać białaczki. Chcę prezydentkę, która w wieku szesnastu lat miała aborcję, i kandydatkę, która nie jest mniejszym złem, chcę prezydenta, któremu AIDS zabrało ukochanego i który za każdym razem, gdy kładzie się spać, widzi to przed oczami, który tulił w ramionach kochankę, wiedząc, że ten umiera. Chcę prezydentkę, która nie ma w domu klimatyzacji, prezydenta, który czekał w kolejce w szpitalu, w urzędzie i po zasiłek, która była bezrobotna, wyrzucona z pracy, molestowana seksualnie i prześladowana za homoseksualizm, i deportowana. Chcę osobę, która spędziła noc pod celą, i której spalono przed domem krzyż, i która przeżyła gwałt. Chcę osobę, która kochała i została zraniona, która szanuje seks, która popełniała błędy i na nich się uczyła. Chcę na

⁷ Nie patrz prosto w słońce, katalog wystawy Nie patrz prosto w słońce, która odbyła się 27.06-13.09.2009 w CSW w Toruniu, Toruń 2009, s. 15.

⁸ Inna Shevchenko, *Rozbieranie się*, [w:] „Prawda jest konkretna”, Fundacja Bęc Zmiana, s. 173 https://issuu.com/beczmania/docs/prawda_jest_konkretna-sample

prezydentkę czarną kobietę. Chcę kogoś, kto ma zepsute zęby i charakter, kto jadł paskudne szpitalne jedzenie, kto jest transwestytą, i brał narkotyki, i chodził na terapię. Chcę osobę, która popełniła obywatelskie nieposłuszeństwo. I chcę się dowiedzieć, dlaczego to nie jest możliwe. Chcę się dowiedzieć, dlaczego w pewnym momencie przywykliśmy, że prezydent zawsze musi być pajacem, zawsze dziwkarzem, a nigdy dziwką. Zawsze szefem, a nigdy robolem, zawsze kłamcą, zawsze złodziejem – a nigdy go nie złapią.”⁹

[JA?]

Od pięciu lat, regularnie, prawie codziennie wychodzę na ulicę. Z koleżankami i kolegami umawiamy się na kolejną pikietę, na kolejne działania. Nikt z nas już nie ma złudzeń, że pokojowe demonstracje cokolwiek zmieniają. A jednak ciągle idziemy na ulice, wystajemy pod pomnikami, urzędami, biurami, konfrontujemy się z policją i sędziami. Rozmawiamy przede wszystkim o opresyjnym systemie, który nas wyniszcza, fizycznie i psychicznie. W ciągu tych pięciu lat usłyszałam słowa w języku polskim, skierowane do mnie, które mnie poniżały, opresjonowały, bardzo bolały. Słowa wypowiedziane przez prezydenta Polski, państwowych i kościelnych urzędników oraz ludzi z ulicy. Moja podmiotowość została sprowadzona do kloacznej dziury, w którą wlewo litry gówna.

odszczurzamypolskębędzieczysta

takiejaktynależałobyrozstrzeliwać

animalnyelementroznoszącyzarazę

dalejjestnoctoantypolskiszmatławiec

niejestescieludźmijesteścieideologią

lewackaszmatazczerwonymryjem

⁹ J. Krakowska, Prezydentki, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej, nr 23, <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2019/23-sila-kobiet/prezydentki?fbclid=IwAR37m62-LRi4aje9pOFMnh3vV7gWyN6o-Qo9GdGVKVOCourfdt33LWwlc8>

morderczynidziecicurwajebana

motłochnaulicy

polskętrzebapospzataćzzerwonejzarazy

będęsięzaciebiemodliłakurwo

wypierdlajznaszgoróżańca

idiotkaszmatakurwapizdasuka

niedoruchanraszpla

wariatkaidiotkahisteryczkaperdolnięta

[NADZIEJA]

Death of the patriarchy